

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana

Dzisiaj Ewangelia zaczyna się od ważnej wiadomości: *Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno.* To Bóg prowadzi człowieka do? Boga. Nawet w szukaniu Boga jest Boże prowadzenie. Św. Edyta Stein, którą uczymy w najbliższą środę, tak właśnie była przez Boga prowadzona, nawet w czasie,



gdy czuła się ateistką. Aż wziął ją ze sobą sam Pan Jezus, gdy w małym kościółku w Bad Bergzabern przyjął chrzest. To była jej Góra Przemienienia, jej Tabor. Całe życie szukała prawdy, oglądała ją ze wszystkich stron, jako filozof, jako wykładowca uniwersytecki. Dopiero sam Pan Jezus dał jej nowe oczy, spojrzenie, które przed nią otworzyło horyzont zbawienia; piękno Kościoła, sakramentów świętych, mądrość Ewangelii. Cud powołania do wiary w Chrystusa ukrzyżowanego. Potem, już jako karmelitanka, przyjął imię zakonne Siostra Benedykta od Krzyża.

Pan Jezus od samego chrztu świętego próbuje również nas zabrać na wysoką górę, coraz wyższą, osobno, by nam ukazać Siebie, wielką miłość jaką mnie i ciebie umiłował. Czy dajemy Mu się prowadzić do Boga, czy w ogóle o tym myślimy. Czy dajemy Mu się prowadzić choćby na krótką modlitwę ranną, wieczorną, w ciszy kościoła... A może ciągle Mu gdzieś uciekamy?

[prob.]